

Wychodzi we Lwowie dwa razy, na tydzień, to jest: w każdy Wtorek i Piątek. Biuro ekspedycji dziennika: „Polska“ znajduje się we Lwowie, w głównym rynku pod liczbą 155, w księgarni Jana Milikowskiego.

POLSKA.

Przedpłata na dziennik Polska, kosztuje we Lwowie na dwa pierwsze miesiące, od 1go sierpnia do dnia 1go października r. b. złr. 2 kr. 24 w m. k.; na prowincyi, na tenże sam czas, 3 złr. w m. k. — Prenumerować można: we Lwowie w biurze ekspedycji, na prowincyi, po wszystkich pocztamtach krajowych i zagranicznych.

PISMO POŚWIĘCONE ROZPRAWOM

POLITYCZNO-EKONOMICZNYM I HISTORYCZNYM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

Wtorek

№ 5.

15. Sierpnia 1848.

Stowarzyszenie Ziemiańskie.

Na dniu 5. sierpnia wręczono Stowarzyszeniu Ziemiańskiemu, następujące pismo:

Nr. 1161.

Wolność! Równość! Braterstwo!

Rada Narodowa Centralna.

dotychczas niezawiadomiona o ustawach i dążnościach Stowarzyszenia Ziemiańskiego, wzywa takowe, by jej statuta swe przedłożyło, tudzież z dotychczasowych czynności swoich się wykazało. Rada Narodowa Centralna odpowiedzi stanowczej do trzech dni tem pewniej oczekuje, ile że nieodpowiedzenie niniejszemu wezwaniu, jako wyłamanie się z pod kierunku ogólnej sprawy narodowej uważać by musiała.

Lwów dnia 4. sierpnia 1848.

Prezylujący.

Stanisław Pilat.

Antoni Golejewski. Rubenbauer.

F. Michalski.

Sekret. zastęp.

Stowarzyszenie Ziemiańskie udzieliło na pismo powyższe następującą odpowiedź:

Stowarzyszenie Ziemiańskie.

Na doręczone sobie pismo z d. 4. b. m. do l. 1161 z strony Stowarzyszenia, Radą Narodową Centralną zwanego, Stowarzyszenie Ziemiańskie oświadcza:

a) Iż zawiązane z mocy prawa, przyznanego wszystkim obywatelom §em 22 ustawy zasadniczej z d. 25. kwietnia r. b. Państwu Austryjackiem nadanej; nie znajduje potrzeby przedkładania statutów swoich, lub wykazywania się z czynności dotychczasowych, prywatnemu Stowarzyszeniu, jakim jest Rada Narodowa Centralna.

b) Iż szanując przedewszystkiem prawa w kraju obowiązujące, a warując własne, w czynnościach swoich dalszych — stósować się jedynie zamysła do przepisów §. 22 ustawy zasadniczej rozwijających, i tymże paragra-

fem zapowiedzianych; — a tym samym, że prawo wglądania w czynności swoje — tej tylko władzy przyzna, jaka przepisami wspomnionemi ustanowioną zostanie.

c) Iż co do zagrożonego uznania; jakoby Stowarzyszenie Ziemiańskie wyłamywało się z pod ogólnego kierunku sprawy narodowej w razie, gdyby wezwania Rady Narodowej Centralnej w dniach 3ch nie dopełniło; Stowarzyszenie Ziemiańskie jest zdania: że kierunek sprawy ogólnej narodowej, jest jak na teraz w ręku Sejmu legalnie w Wiedniu obradującego; że później, kierunek ten przejdzie do sejmu prowincjonalnego, królestwu Galicyi, odpowiedzią na adres przez niego złożony zapewnionego; że zatym żadne Stowarzyszenie prywatne, w kraju na mocy prawa o Stowarzyszeniach zawiązane — a więc i Rada Narodowa Centralna, nie może sobie przywłaszczać prawa kierunku sprawy narodowej... bez naruszenia nie już praw obowiązujących, ale najprostszycy nawet pojęć o reprezentacyi woli narodu; że przeto niedopełnienie przez kogo bądź wezwań Stowarzyszenia — przywłaszczającego sobie takowe prawo kierunku sprawy narodowej, zamiast byż dowodem chęci wyłamywania się z pod kierunku wspomnionego, jest owszem dowodem, że kierunkowi temu, o ile spoczywa w rękach rzeczywistych reprezentantów narodu wiernym byż chce. Że nakoniec, nie Stowarzyszenie Ziemiańskie za niedopełnienie wezwania bez prawnej podstawy do siebie wystósowanego, ale Rada Narodowa Centralna, za wyłamującą się od kierunku sprawy narodowej uznaną byż musi... jak skoro sobie przywłaszcza i chce sprawować władzę... przez naród w ręce jego reprezentantów legalnie złożoną!

d) Iż Rada Narodowa Centralna — tylko najwyższemu umiarkowaniu, będącemu zasadą postępowania Stowarzyszenia Ziemiańskiego — podziękować powinna, jeżeli na akt pisany językiem, nieużywanym przez najabsolutniejszą nawet władzę do jej podwładnych, z stanowiskiem zaś Stowarzyszenia prywatnego jakim jest Rada Narodowa Centralna wcale nie licującym — odpowiada w sposób, świadczący: że gdzie idzie o obronę praw własnych przeciw jawnej uzurpacyi, umie byż wyższym nad po-

trzebę skarcenia zarozumiałości, — i pogodzić godność tej obrony, z godnością swoją własną. —

Lwów dnia 12. sierpnia 1848.

Zastępca prezydującego.

Gwalbert Pawlikowski.

Zastępca sekretarza Stowarzyszenia.

Bonifacy Janiszewski.

Stowarzyszenie Ziemiańskie

korespondencyą powyższą... do publicznej wiadomości podadź postanowiło.

Lwów dnia 14. sierpnia 1848.

Z Wydziału Stowarzyszenia.

U z u r p a c y a .

W numerze 3cim pisma naszego, poddaliśmy pod rozbiór rozumowania w numerze 78 Gazety Narodowej ogłoszone, dążące do ustanowienia zasady, iż Stowarzyszenia prywatne w kraju naszym, na zasadzie §. 22go ustawy zasadniczej związane, poddane są z prawa patronatowi i kontroli Rady Narodowej Centralnej, jako jedynej władzy moralnej w naszym kraju.

Przeciw ustanowieniu przeto i wprowadzeniu w praktykę podobnej zasady, protestowaliśmy; a biorąc rozumowanie Gazety Narodowej, za wyraz osobistego tylko przekonania jej redakcyi, oświadczyliśmy, iż gdyby nawet Rada Narodowa na czele każdego numeru Gazety Narodowej, nie zamieszczała wyraźnie, iż to tylko od niej pochodzi, co przez jej prezydującego i sekretarza jest podpisane, niebylibyśmy jej i tak nigdy pomówili o zamiar, targnięcia się na prawa i swobody wszystkim nam wspólne, bo nam wiadomo, iż w Radzie Narodowej zasiadają ludzie, nad ustaleniem tych praw właśnie i swobód pracujący, a przeto niezdolni naruszyć je lub im ubliżyć, w interesie do tego własnej swojej władzy!

Tymczasem w trakcie właśnie kiedy artykuł nasz oddanym był do druku, Stowarzyszenie Ziemiańskie odebrało od Rady Narodowej pismo, na czele numeru dzisiejszego ogłoszone, zadające nietylko fałsz naszej ufności i wierze, ale swą treścią i językiem jakim przemawia, pozostawiające wszelkie najśmielsze hipotezy Gazety Narodowej, daleko za sobą w tyle.

Trudno oznaczyć, jakim uczuciem przejętem było Stowarzyszenie Ziemiańskie silniej, przy odczycaniu tego pisma! czy zadziwieniem? czy oburzeniem? czy też narazie boleścią?!... Zadziwić albowiem musiała śmiałość... oburzać zarozumienie... a napełniać boleścią przekonanie, że choćby na samo usiłowanie tylko takiego gwałtu wolności, równości i niepodległości zdania... i przeciw komu jeszcze?!... przeciw własnym rodakom, zdobyli się istotnie Polacy... zdobyło się Zgromadzenie... obradujące pod godłami: Wolności, Równości i Braterstwa... głoszące się być od początku, stróżem praw i swobód nam nadanych... protestujące nieledwie codzien

przeciw każdemu aktowi samowoli... przeciw każdej uzurpacyi władzy... a jednak dopuszczające się samo daleko większej samowoli... i uzurpacyi, aniżeli się ich kiedykolwiek dopuścili... co dzień przez niego skarżeni!

Boleść jednakże przemogła i wszelkiemu innemu uczuciu nakazała milczenie!... Gwałt bowiem doznany od obcych, oburza;... gwałt popełniony przez własnych, napełnia smutkiem i boli... Gwałt popełniony przez obcych, pomnaża tylko liczne dowody nielegalności obco-władztwa i dostarcza przeciw niemu broni! gwałt popełniony przez własnych... jest tylko smutnym dowodem niezrącości nas samych! piętkuje nas w oczach obcych hańbą... i dodaje wagi głównemu zarzutowi, jaki nam ciągle czynią... że się sami rządzić nieumiemy!... że praw nam nadanych zawsze nadużywamy...

Te też a nie inne względy były powodem, że zapobiegając i tej hańbie... i takiemu zarzutowi — Stowarzyszenie Ziemiańskie, zamiast na doręczone sobie pismo odpowiedzieć natychmiast i tak jak na to zasługuje — obrało drogę umiarkowania i postanowiło spróbować, azali bliższe zastanowienie się nad krokiem popełnionym, — nad zasadami z których wychodzi, azali słowem zimna reflexya nad skutkami rozdzielenia, nieodzownego pomiędzy obywatelami... gdyby Rada Narodowa przy akcie tyle razy rzezonym obstawać miała, nie skłoni Radę Narodową do cofnięcia pisma, ubliżającego wszelkim pojęciom, jakie tylko w kraju wolnym szanowane być powinny; w którym to razie Stowarzyszenie Ziemiańskie, zgodziło się uważać go za żadne i niebyłe.

Tym końcem Stowarzyszenie Ziemiańskie delegowało z grona swego dwóch członków, z poleceniem porozumienia się na drodze poufalej, z którym kolwiek z członków Rady Narodowej; przedstawienia mu całej nieprzyzwoitości kroku przez Radę Narodową zrobionego... i wszystkich skutków z tąd wyniknąć mogących... a następnie wezwania, do pośredniczenia u Rady Narodowej, ażeby pismo swoje dobrowolnie cofnęła.

Członek Rady Narodowej, do którego się delegowani Stowarzyszenia zgłosili, zastawiał się uwagą, iż nie będąc od Rady Narodowej urzędownie do wchodzenia w jakiegokolwiek komunikacye z Stowarzyszeniem upoważniony, pośrednictwa żądanego podjąć się nie może... wziął jednak na siebie obowiązek, jako człowiek prywatny (?) zawiadomić Radę Narodową o kroku, przez Stowarzyszenie uczynionym i wniesć, ażeby do wysłuchania delegacyi Stowarzyszenia, dwóch członków z grona swego urzędownie delegowała.

Jakkolwiek... drobnostkowe chowanie się za jakiejś formy i powagę urzędową, a zatym za względy biurokratyczne, stanowisku zgromadzenia złożonego jakoby z obywateli i wojującego ciągle przeciw biurokracyi, zupełnie niewłaściwe, nie zapowiadało pomyslnego skutku ich misyi; delegowani jednak od Stowarzyszenia, przystali na środek przez członka Rady Narodowej proponowany i oczekiwali skutku komunikacyi, jaką ich imieniem Radzie Narodowej miał uczynić!

Rada atoli Narodowa, pozostała wierną przyjętej raz przez nią zasadzie supremacji i urzędowości, na której pismo swoje do Stowarzyszenia oparła; członek Rady Narodowej przez delegowanych Stowarzyszenia uproszony, oświadczył:... że skutkiem komunikacji przez niego Radzie uczynionej, było najprzód: zaskarżenie go (o co niewiadomo) wniesione przez jednego z członków Rady, iż się ważył wchodzić w jakiegokolwiek komunikację z członkami Stowarzyszenia; które to zaskarżenie, większością dopiero głosów na Radzie odrzuconym być miało; że dalej, Rada Narodowa postanowiła uważać komunikacją sobie uczynioną, za pogadankę prywatną, (!!) jednego z swych członków z członkami Stowarzyszenia, lecz że z niej żadnego urzędowego nie może robić użytku; że nakoniec oświadczyła, że jeśli Stowarzyszenie Ziemiańskie ma co do wniesienia z swej strony, może to uczynić na piśmie, lub też przez delegację do wydziału Rad. Narod. ciągle urzędującego.

Odebrawszy taką odpowiedź, Stowarzyszenie Ziemiańskie spokojne na sumieniu i wolne od zarzutu, że zaniedbało czegokolwiek coby bez ubliżenia jego godności, mogło zapobiedz nieporozumieniu, jawnie przez Radę Narodową prowokowanemu, postanowiło odpowiedzieć Radzie Narodowej w sposób, jak na czele Nru. dzisiejszego czytać można; z resztą zaś, przez wzgląd głównie na zagranicę, nie wyprowadzać tych nader smutnych waśni na widok publiczny; pomimo, że i słusność i sprawiedliwość i prawo miało po sobie.

Rada jednakże Narodowa, nie czekając wcale na odpowiedź Stowarzyszenia, lecz uprzedzając ją ówsem, w jawnym celu przecięcia raz na zawsze wszelkiej możliwości porozumienia się, ogłosiła w Nrze. 90 Gazety Narod: Manifest przeciw Stowarzyszeniu Ziemiańskiemu; i nie poprzestając na roli przywłaszczyela praw, niesłużących jej wcale; wystąpiła w nim jako delator Stowarzyszenia przed całym krajem, i delacją swoją na fałszu i potwarzy oparła.

Akt ten niesłychany, i za ledwie pojęty, historia smutnej dzisiejszej epoki, zapisze kiedyś na najczarniejszej karcie swojej!.. użyją go nieprzyjacieli nasi za broń przeciw nam samym, bo im dostarcza dowodu, że nie musimy mieć najmniejszego wyobrażenia o prawie wolności, o niepodległości mniemania, jak skoro się wśród nas samych znachodzą tacy, co tę wolność i niepodległość w imieniu sprawy jakoby Narodowej gwałcą; że musimy być zwolennikami Absolutyzmu i że zasługujemy żyć pod nim wiecznie, kiedy pierwszy lepszy Embryon nie narodzonej jeszcze władzy własnej, a już nie może ścierpieć żadnej przeciw sobie opozycji!

Stowarzyszenie Ziemiańskie, już nie w obronie własnej exystencji, bo o tę mniejsza, ale w obronie wszystkiego, co tylko jego członkom jako Polakom musi być i jest najświętszym; w obronie przeto wolności opinii, wolności Stowarzyszenia się, wolności nareszcie i prawa opozycji, w kraju konstytucyjnym każdemu służącego;

w obronie zatym tych wszystkich swobód, na których utrzymaniu i całości spoczywa cała nadzieja nieszczęśliwej naszej Ojczyzny; poczytuje sobie za obowiązek sumienia, stawić opór stanowczy i energiczny, przeciw jawnej usurpacji, niemającej innego celu, tylko podstawienie Despotyzmu własnego, w miejsce co dopiero obalonego.

Oskarżone z bezprzykładną śmiałością przed całym krajem, o zamiar rozdzielenia obywateli intrygą, o jakieś ukryte cele, o jakieś nareszcie nieczyste zamiary, oświadcza: iż Manifest dopiero Rady Narodowej, stał się dla niego hasłem i powodem, ażeby o czem nigdy nie myślało, wysłedzić i na drodze jawności, nie usurpacji i gwałtu, odsłonić przed krajem samolubne dążenia tych nieprzyjaciół naszego kraju, gdziekolwiek by się oni z resztą ukrywać mogli... którzy pod płaszczykiem patryotyzmu... i imię Ojczyzny ciągle mając na ustach... przy pomocy bezwzględnej systematu spotwarzania wszystkiego... co tylko krajowi użytecznym być chce i może... a ich widokom niesprzyja... usiłują ustalić nie byt, nie szczęście kraju... ale własne władztwo i dominację.

Odpowiedziawszy na doręczone sobie pismo jak należało, starać się będzie dać krajowi najobszerniejsze jakie tylko być może tłumaczenie z powodów, które mu tak a nie inaczej działać nakazują; bo jak się niepoczuwało do obowiązku, tłumaczenia się z swych czynności przed władzą usurpowaną, tak wie, że mu się należy z swego postępowania usprawiedliwić przed krajem, i temu obowiązkowi pewno nie chybi.

Jedno z czworga, albo Rada Narodowa jest Stowarzyszeniem, albo klubem, albo władzą, albo też Dyktaturą?!

Jeżeli jest Stowarzyszeniem? postępowanie jej jest prostą Felonią i niczem więcej!..

Jeżeli jest klubem? niech się ograniczy do działań tego rodzaju zgromadzeniom właściwych. Niech dyskutuje jawnie o sprawie publicznej, niech pisze wyznania wiary i protestacje; niech słowem agituje i radzi; ale niech nie rządzi!.. Znakomity jeden publicysta francuzki powiedział; „kluby są naturalnym wpływem i znamieniem wolności obradowania i póki się zachowują w granicach dyskusji, mogą zbawienie wpływać na rzecz publiczną... lecz od chwili odkąd zuchwałą ręką sięgają po „władzę, żaden kraj wolny cierpieć ich nie może i nie powinien, jeżeli niechce popaść w Anarchię...“

Kluby też takie, którym się zachciwa władzy, zamkają wszędzie: w Ameryce, w Anglii, a w nowszych czasach i we Francji.

Jeżeli przeto Rada Narodowa jest klubem, a składa takie dowody że jej się zachciwa władzy, nie jest niczem innym tylko instrumentem Anarchii w kraju, i naraża się sama na to, że zamkniętą być może.

Jeżeli jest władzą? to powinna o tem wiedzieć, że władza wszelka w kraju wolnym, nie jest panem, lecz służką rzeczy publicznej; że nie na to jest postanowioną żeby prawa gwałcić, ale na to, żeby je przed gwałtem słońić; że jako władza, sądowi każdego pojedynczego

jest poddana... że każdemu służy prawo opozycji przeciw niej... że od chwili nakoniec, odkąd odmawia opieki prawa, lub jej dać nie może; odkąd się wysuwa z pod sądu, a opozycji przeciw sobie nakazuje jakim bądź sposobem milczenie; stawia się w stanie oskarżenia i sama od sprawowania władzy odsądza.

Lecz jestże w istocie Rada Narodowa jakąkolwiek władzą w naszym kraju?... Niech na to odpowie... niech złoży tytuły, w moc których w tym charakterze pomiędzy nami występuje?!

Wybrana przez Aklamacyą, oświadczyła zaraz na wstępie, że się uważa za organ doradczy tylko i to do tego prowizoryczny, dopóty, dopóki na drodze legalnej wybrana nie będzie.

My się pytamy, czyli od 5ciu miesięcy, nie było czasu dopełnić tych legalnych wyborów?... My się pytamy dalej, dla czego ich dotąd niedopełniono?... czy Rada Narodowa chce pomiędzy nami odgrywać rolę Weneckiej rady 10ciu?..

Mandat jej doraźny, dopuszczalny na pierwsze 6 dni niebezpieczeństwa lub pilnej potrzeby, wygasł od dawna! nieposiada więc żadnego tytułu sprawowania między nami władzy, bo ten jaki jej z razu służył, nie jest przez nikogo potwierdzony.

Tym mniej może uchodzić za organ woli narodu; bo Galicya obrala legalny organ swej woli i ten zasiada w Sejmie, a dwóch organów ani uznawać nie może, ani nie uznaje.

Jeżeli jest wreszcie dyktaturą?... niech to publicznie ogłosi!... Przed dyktaturą i Stowarzyszenie ustąpi i dziennik umilknie!... bo pod dyktaturą obywatelom radzić nie wolno, dziennik zaś opozycyjny, jest niedopuszczalny.

Lecz nie dość jest ogłosić dyktaturę, trzeba jeszcze dowieść, że się ją rzeczywiście posiada.

Posiadania dyktatury, niedowiedzie Rada Narodowa swym manifestem przeciw Stowarzyszeniu Ziemiańskiemu.

Manifest Rady Narodowej dowodzi tylko, że jej się zachciwa dyktatury, ale nie, że ją rzeczywiście posiada.

Posiadania dyktatury dowiedzie Rada Narodowa, jeżeli obok niej nie będzie żadnej innej władzy w kraju.

Otóż poddajemy się dyktaturze, jak dyktatura nastanie; a protestujemy przeciw arbitralności, póki jej nie ma.

Dyktatura jest dowodem siły — arbitralność dowodzi tylko gwałtu.

Dyktatura może zbawić kraj — arbitralność zgubić go musi.

Nie Stowarzyszenie więc — nie klub — nie władza i nie dyktatura, pisała manifest przeciw Stowarzyszeniu, ale go pisała namiętność, przeczuwająca, że żadnej legalnej opozycji nie sprosta.

Namiętność pomawia Stowarzyszenie o intrygę, o ukryte cele, o tajemne drukowanie listów, o chęć zwaśnienia narodu!

Na to odpowiada Stowarzyszenie krótko: że namiętność kłamie! — bo nie ma tam intrygi, gdzie się działa otwarcie; bo nie ma tam potrzeby drukowania tajemnie,

gdzie wolno wszystkim wszystko drukować!... bo nie ma tam chęci zwaśnienia narodu, gdzie się temu narodowi wskazuje, kto go przez 17cie lat waśnił!...

Namiętność upodobała sobie rządy i chce się wnie bawić kosztem całego kraju!... Namiętność pozazdrościła władzy rządowi rewolucyjnym zagranicą, i chce je gwałtem naśladować w kraju, w którym rewolucji nie ma. Niech walczy prawdą o swoje zasady, niechaj się zrzeknie intimidacji, ostracyzmu i potwarzy... a jeśli nas przekona że źle robimy... nie będzie potrzebowała uzurpować władzy, bo się jej z chęcią sami poddamy.

Namiętność nareszcie, napomina kraj cały, żeby do Stowarzyszenia nie przystępował!... — My w odpowiedzi na to, odezwiemy się do kraju słowami Bőernego: „Niewola odbiera wolność, ale nie odbiera honoru; serwilizm zaś dobrowolny, jest znamięm nikczemności duszy i upadła człowieka. Kto uległ przemocy, ten jest niewolnikiem... kto się dobrowolnie poddał uzurpacji?... ten jest lokajem!...“

Ochlokracya i pisma ochlokratyczne.

Gdyby nie było gazety narodowej... byłoby dalibóg bardzo źle na świecie... Niewiedzielibyśmy o wielu nader ważnych rzeczach... nieznalibyśmy najżywotniejszych i kardynalnych prawd istnienia naszego... życie nasze byłoby ciągłą tylko i nigdy nieustającą macanką... i byli byśmy ciemni jak w rogu! Szczęściem atoli, gazeta narodowa istnieje i co dzień wychodzi, a lubo jest rzeczą oczywistą, że gdyby wychodziła dwa razy np. na dzień, wiedzielibyśmy dwa razy także więcej, aniżeli wiemy do dziś dnia, przecież tak nawet jak wychodzi... uczy nas codziennie prawie czegoś zupełnie nowego; z jej łaski codziennie nam jakoś więcej w głowach rozświta i jest nadzieja, że przy jakiej takiej uśilności z naszej strony, będziemy w krótkce widzieli zupełnie jasno.

W gazecie narodowej znajdziesz wszystko... czego ci tylko w tych ciężkich czasach, do codziennego życia potrzeba... gazeta narodowa da ci pociechę, jeżeliś strapiiony, — naukę, jeżeli przypadkiem nic nie umiesz!... przestrożę i to ojcowską, jeżeliś ślepy, albo uparty. Chcesz się np. nauczyć historii?... wartuj gazetę narodową, a w krótkim czasie możesz spalić Naruszewicza i Bielskiego — i pisać będziesz jak Lelewel... masz przypadkiem ochotę zostać człowiekiem stanu, publicystą, ministrem... a osobliwie ambasadorem?... czytaj tylko gazetę narodową, a źle by było, żebyś się lada dzień nie miał z teką depeşów, przejechać do Frankfurtu, Wiednia lub Londynu!... chcesz znać mniej więcej sposób myślenia swych przyjaciół, znajomych;... tych z resztą wszystkich, co pośrednio lub bezpośrednio zrywają się zuchwalecy do usług krajowych?... chcesz autentycznie wiedzieć, co też oni mogą być wari i jak dalece można im zaufać?... zajrzyj tylko w gazetę... a w niej jakby w zwierciadle jakim, zobaczysz i poznasz natychmiast, kto Brutus a kto

znów Katyliną! — Słowem, gazeta narodowa, to pismo takie właśnie... jakiego nam dawno było potrzeba!.. to katedra nauk politycznych w naszym kraju! to wiecznie otwarta księga historii naszej!.. to nieustająca trybuna ludu naszego!.. to forum rzymskie we Lwowie! to trybunał sądzący wszystkich i wszystko bez apellacyi i sumarycznie!.. to trójnog galicyjskiej Pythonizy... nie wychodzącej na chwilę z konwulsyi, a tym samym wiecznie natchnionej!.. Dla tego Narodzie Polski, czytaj gazetę narodową! i słuchaj tego co ci mówi! „Dla tego upamiętajcie się wszyscy wartogłowy, agenci kastowi i fałszywi patryoci“, upamiętajcie się mówimy raz jeszcze; bo gazeta narodowa patrzy na was z wysoka... i wie o wszystkim — wie nawet o tem, o czem wam samym nigdy się nie śniło.

W wykładzie prawd i zasad politycznych, podejmowanym od niejakiego czasu przez gazetę narodową, dla oświecenia nas we wszystkim jak należy, przyszła kolej i na reakcyę; i w nrze 85 daje nam nareszcie gazeta narodowa króciutki jej rozbiór, pod napisem: „Reakcyja i pisma reakcyjne.“ — Nigdy żaden artykuł nie był napisany tak w porę jak powyższy; nigdy nie zachodziła pilniejsza potrzeba objaśnienia o jakiej rzeczy nieświadomych... jak w dzisiejszej właśnie chwili, kiedy reakcyja jak mówi gazeta narodowa, bierze tak oczywiście górę — i zagraża wyrzuceniem nas z wszystkiego, cośmy z takim mozolem uzyskali!.. Reakcyja!?!.. niejestże to zaraza stokroć straszniejsza od cholery?... cholery ustrzedz się przynajmniej można, bo wiemy dawno co to za zwierze, i wszędzie na nią radykalnie ogłoszono recepty!.. ale reakcyja?... jak że się jej było ustrzedz, kiedyśmy nawet niewiedzieli co to jest rzeczywiście ta reakcyja? jak się było przed nią obronić... kiedy nikt nie pomyślał o przepisaniu na nią lekarstwa!?

Gazeta narodowa przychodząc w pomoc potrzebie publicznej, naucza jasno co to jest reakcyja?... nie wskazuje wprawdzie przeciw niej żadnego remedium... ale to robi nie dlatego, żeby go wskazać nie mogła gdyby tego zachodziła potrzeba, bo owszem remedium to — heroiczne i radykalne — jak np. kocią muzykę — ma zawsze na pogotowiu; ale dlatego, że w gruncie wszelkie przeciw niej remedium uważa byź zbyt cennym!.. Reakcyja albowiem, tej jest na szczęście natury, że dosyć jest ją zobaczyć i poznać... a samo poznanie neutralizuje jej miazmata i wszelkie niebezpieczeństwo zarazy usuwa!

I prawdziwa wdzięczność należy się gazetce narodowej, za artykuł o którym mowa; bo bez niego nie byłibyśmy mieli nigdy dokładnego wyobrażenia, co to jest w istocie ta reakcyja?... i panowało by w tej mierze niesłychane błądactwo w pojęciach. My sami a przyznajemy się szczerze, że przez reakcyją rozumieliśmy zupełnie co innego, aniżeli się pokazuje że jest rzeczywiście!.. Nam samym zdawało się doprawdy, że pod imieniem reakcyi, rozumie się działanie wsteczne, przeciw ugruntowaniu, postępowi i rozwinięciu się swobód i wolno-

ści publicznych; że reakcyja, jest to spisek uknowany w celu sprowadzenia stanu rzeczy takiego, jaki był przed rewolucją marcową; że to są słowem zabiegi upadłego despotyzmu, chciwego na powrót odzyskać utraconą władzę!.. Tymczasem pokazuje się z wszystkiego, że reakcyja zupełnie jest co innego; bo gazeta narodowa nie mówi nic o wolnościach i swobodach publicznych, nie wspomina o skrytych pragnieniach powalonego systematu, opanowania napowrót władzy, ale na zapytanie: co to jest reakcyja? odpowiada sobie po prostu wprawdzie lecz nader trafnie: „Jestto opór przeciw istniejącemu lub rozwijającemu się porządkowi rzeczy... — przeszkadzanie temu, by pewne pojęcia stojące jej na zawadzie nie wchodziły w masę narodu i nie upowszechniały się.“

Przeczytawszy taką definicyą reakcyi, odetchnęliśmy doprawdy i lżej nam się nieco na sercu zrobiło! — gazeta narodowa bowiem, nie przestając na samej definicyi — poparła ją zaraz kilkoma przykładami; i między innemi stawiała w Stowarzyszeniu Ziemiańskim wzór i dowód zarazem dążeń reakcyjnych. Gdyby więc przez reakcyę, rozumiał się być istotnie spisek, uknowany w celu sprowadzenia stanu rzeczy takiego, jak był przed rewolucją marcową; gdyby reakcyja, były to zabiegi despotyzmu, ku odzyskaniu na powrót władzy; Stowarzyszenie Ziemiańskie, obwinione by oczywiście było o zdradę kraju, w obec całego narodu; i przeciw obwinieniu takowemu najsolennie by protestować musiało. Lecz kiedy tu jak się pokazuje, idzie tylko o istniejący teraz i przez gazetę narodową rozwijany porządek... o przeszkadzanie, ażeby pewne pojęcia nie przechodziły w masę narodu i nie upowszechniały się... to Stowarzyszenie Ziemiańskie, może się z spokojnym sumieniem przyznać do takiej reakcyi, niewidzi potrzeby protestowania przeciw obwinieniu, i owszem, uczyniony mu zarzut przyjmuje... bo mu się w samej rzeczy i porządek teraz istniejący — i rozwijanie go przez gazetę — i pewne pojęcia gwałtem przez gazetę w narodzie upowszechniane, całkiem nie podobają!

Zrozumiemy się atoli i oznaczymy ściśle — myśli, okresy i słowa... bo z gazetą narodową nie ma co żartować! gazeta narodowa jest władzą prawodawczą i wykonawczą zarazem; z gazetą narodową trzeba mówić wyraźnie, bo ona myśleć nie lubi; za każde zaś nie dosyć jasne wyrażenie, gotowaby nas obdarzyć kocią serenadą... którą jak się z tego samego numeru pokazuje, ma zawsze na pogotowiu i do swej dyspozycyi; którą dowodzi, komenderuje... a w razie wykonania komendy, podług jej myśli i woli, publiczną darzy pochwałą!.. Powiedzmy przeto wyraźnie, co przez powyższe nasze wyznaczenie rozumiemy... chcemy...

Kiedy mówimy, że nam się porządek teraz u nas istniejący, i przez gazetę narodową rozwijany, nie podoba, rozumiemy przez to porządek antikonstytucyjny i anarchiczny, przez gazetę w każdym nieledwie jej numerze jawnie i głośno apostołowany; miano-

wicie zaś, porządek monopolizowania prawa Stowarzyszenia, na rzecz jednego zgromadzenia wtedy, kiedy to prawo wszystkim mieszkańcom Galicji jest wspólne; porządek, narzucania jednego zdania i to prywatnego, za prawo absolutne całemu krajowi, wtedy, kiedy każdy szczególny człowiek w Galicji ma prawo, mieć własne swoje zdanie i nim się rządzić... nie będąc obowiązany słuchać dekretów Gazety Narodowej... tylko przepisów ustawy; rozumiemy dalej systemat intimidacji, jakiego gazeta narodowa używa, do przytłumienia wszelkiej opinii jej wierze i widokom przeciwnej; rozumiemy nareszcie systemat oszczerstwa, przez Gazetę Narodową na największą jaka bydyż może praktykowany skalę... a to przeciw wszystkim, którzy jej się albo nie podobają... albo których się lęka i na tej dość nieslachetnej drodze rozbroić pragnie, albo nareszcie, którzy innego od niej wazą się bydyż zdania; — kiedy zaś mówimy, że nam się pewne pojęcia, które gazeta narodowa w massie narodu upowszechnić usiłuje, nie podobają; rozumiemy przez to jej pojmowanie wolności, pod warunkiem, żeby jej i jej patronów słuchano; jej pojmowanie braterstwa, pod warunkiem, subordynacji rozkazom i jej samej i jej patronów; jej nareszcie pojmowanie zgody, pod warunkiem, żeby jej samej tylko wolno było spotwarzać świat cały; żeby ona sama miała przywilej podszechuwania jednych przeciwko drugim, żeby jej samej tylko wolno było siać nieufność w całym narodzie; i przez ciągłe i jawne nadużycie wolności, obrzydzając tę wolność w oczach najspokojniejszych nawet i najwięcej wolności pragnących ludzi.

Otoż przeciw takiemu porządkowi i przeciw takim pojęciom, Stowarzyszenie Ziemiańskie przyznaje się do dążeń reakcyjnych!.. żeby zaś gazeta narodowa wiedziała od razu, jak się ma i kogo ma przed sobą.. to jej powiemy otwarcie! że Reakcyja właśnie, przeciw tendencyjom, przeciw zasadom, przeciw systematowi z resztą propagowanymi przez gazetę narodową, jest jednym z głównych zadań Stowarzyszenia i jego organu, jakim jest dziennik „Polska“.

Więcej nawet powiemy, bo nam zależy na tym, ażeby gazetę narodową zadowolnić jak można najzupełniej!.. gazeta narodowa obwinia Stowarzyszenie, że jest uorganizowaną Arystokracją!.. J do tego nawet zarzutu, dla zupełnego zaspokojenia szanownej gazety, przyznajemy się otwarcie; i spodziewamy się, że jej tym wyznaniem dogadzamy tak, jakby jej nie mógł dogodzić żaden nawet najzapaleńszy jej zelota. Wszakże i temu wyznaniu naszemu, damy dla zrozumienia się małuczkie wyjaśnienie. Jak w obec kraju, rządu i prawa, chcemy bydyż i będziemy Demokratami, to jest przyznającami się do zasad wolności i równości wszystkich w obliczu prawa; tak w obec znowu gazety narodowej, jej patronów i satelitów, chcemy bydyż i będziemy zawsze Arystokracją, to jest „Zgromadzeniem lepszych,“ i w obec niej, jej patronów i satelitów, zastępywać zawsze będziemy Arystokracją rozumu, Cywilizacji i usza-

nowania dla wszelkich praw i opinii; byle tylko te ostatnie, nie były anarchicznymi, to jest takimi, do jakich się szanowna gazeta narodowa przyznaje.

Spodziewamy się przeto, że gazeta narodowa odda nam sprawiedliwość, iż zrobiliśmy dla niej wszystko, cośmy tylko zrobić byli w stanie; jak skoro dobrowolnym przyznaniem się do zarzutów przez nią czynionych, uwolniliśmy ją od potrzeby dowodzenia ich i usprawiedliwiania; dowodzenia i usprawiedliwiania, które jak uczy praktyka, kosztują zawsze niesłychanie wiele pracy gazetę narodową i bardzo jej się rzadko udają! Jesteśmy przeto i Reakcyjonistami i Arystokratami!.. potrzebaż czego więcej do zupełnego szczęścia i tryumfu gazety narodowej??!!

Przyznawszy się atoli szczerze, kim my jesteśmy i kim na dal bydyż chcemy, pozwoli zapewne Szanowna gazeta narodowa, że zrównań otwartością powiemy jej także w oczy, kim ona jest i czym rzeczywiście jest organem! Gazeta narodowa utrzymuje z nie małą odwagą, że jest dziennikiem demokratycznym, że jest organem demokracji w Polsce! I nie dość na tym, że gazeta wierzy w to sama, co codziennie sama o sobie powtarza; wiarę tę nadto, że jest istotnie demokratycznym dziennikiem, wniósła w bardzo wielu, którzy jej wierzą na słowo!. Atoli i gazeta narodowa i ci co jej słowom wierzą, są w oczywistym błędzie! Cóżby to była za Demokracja, coby pismo podobne do gazety narodowej, uznała za organ swych zasad i dążeń?! Gazeta narodowa musi oczywiście nierozumieć, co to jest demokracja, kiedy jej się może zdawać, że ona jest demokratyczną, że ona jest organem dążeń i zasad demokracji polskiej!?. Gazeta narodowa przyzwyczajona do spotwarzania wszystkiego, szkaluje oczywiście i demokrację polską, ogłaszając się jej organem w Galicji!..

Demokracja, to panowanie ludu, nie zaś gminu, lub motłochu!.. panowanie oparte na zasadach przedewszystkim najwyższej moralności, potym wolności, a potym Braterstwa.

Demokracja, to chrześcijaństwo... Ochlokracja, to pogaństwo...

Demokracja, broni swych zasad prawdą, wiarą i prawem!.. Ochlokracja, nie mając żadnej wiary, ani zasad, broni swych zachceń, kłamstwem, błotem i pięścią!

Demokracja, szanuje prawo u przeciwników nawet swoich... Ochlokracja, nie szanuje niczego.. bo nie wie, prócz zwierzęcego instynktu swego.

Demokracją, zagrzewa miłość i sprawiedliwość!.. Ochlokracją, pali namiętność i rozuzdana nienawiść.

Demokracja, zna tylko jeden sztandar.. a nim jest obrona Ojczyzny!.. Ochlokracja, jest do najęcia dla każdego... kto jej ciśnie kilka srebrników.

Demokracja, broni i przekonywa... Ochlokracja, napaściuje i grozi!..

Demokracja, jest znamię najwyższej dojrzałości politycznej i socyalnej narodu... Ochlokracja, znamięm najwyższej jego degradacji.

Ta mała paralella, którąbyśmy mogli przedłużyć w nieskończoność... a której jeżeli nie przedłużamy, dzieje się to przez wzgląd jedynie, żeby gazeta narodowa suchot nie dostała, ta mała powtarzamy paralella, powinna zdaniem naszym wystarczyć do przekonania gazety narodowej, że nie była nigdy i nie jest dziennikiem demokratycznym. Dziennik, którego moralność na delatorstwie polega... który utrzymuje, że wolność to monopol działania i zdania, monopol służący do tego jemu tylko samemu... dziennik, który Braterstwo o tyle toleruje, o ile jego pierworodztwu jest poddane.. dziennik, który swoich opinii nie umie bronić inaczej, tylko obrzucając przeciwników błotem i pokazując im kulak; dziennik, nie przyznający żadnych praw nikomu... jak skoro ograniczają te, jakie dla siebie samego wymarzył... dziennik, który szuka siły nie w prawdzie, nie w żrącości swych zasad... ale w namiętności i deklamatorstwie!.. dziennik, który nikogo nie broni oprócz samego siebie, lecz wszystkich napastuje i wszystkim grozi! dziennik, którego ultima ratio jest w tłumie ulicznym; i który zdolny jest pisać apollogie kocich sere-nad; dziennik, który w kraju cywilizowanym, w obec wolności druku, dopuszcza prawności wymiaru podobnej doraźnej sprawiedliwości; (Lynch-justiz) i który nie poprzestając na nim... wskazuje w perspektywie, że tych co wpadli w jego niełaskę, czymś jeszcze więcej obdarzyć jest w stanie! dziennik taki.. pytamy się samej gazety narodowej... możesz że się nazywać dziennikiem demokratycznym!?

Dziennik taki jest dziennikiem Ochokratycznym... stoi na równi z wzorami swemi we Farneyi... jak sans-cullote, père Duschesne... ça ira itp. i dziennikiem też takim a nie innym, jest w naszym kraju gazeta narodowa!

Na tym kończemy odpowiedź naszą gazetce narodowej, którą wywołał jej artykuł: „Reakcyja i pisma reakcyjne“ głównie przeciw nam wymierzony; a do nauki jaka z tej odpowiedzi dla gazety narodowej wypłynie, dodamy tylko jeszcze jedną pociechę; że uważając odpowiedź obecną naszą... za dostateczną do odpowiedzi na wszystkie dalsze jej napaści, ani jej więcej odpowiadać, ani jej nauczać nie będziemy... „Polska“ ma przed sobą inne, ważniejsze nieco i trudniejsze zadania, żeby ją tak łatwe zwycięstwa.. jakie by nad gazetą narodową otrzymywać mogła!. zatrudniać, lub zaspokajając miały.

S o c y a l i z m

przed Trybunałem Parlamentu Francuskiego.

Aż do wypadków zaszłych we Francyi w lutym r. b., Socjalizm wegetował w ukryciu i odosobnieniu. Żadna z jego koncepcyi, niezdobyła się na więcej jak na spłodzenie książki o dwóch tomach; żadna nie wyszła po za ciasną granicę sekty albo szkoły. Zeloci jego

mizdrzyli się do towarzystwa, usiłowali uzyskać u niego przystęp dla swoich idei, lecz usiłowania ich rozbijały się zawsze o obojętność publiczną i nieudało im się, ani jak Lutrowi uzyskać opiekę książąt, ani jak Kalwinowē wsparcie populacyi. Jeżeli który z nich, ośmielił się chcieć udowodnić przykładem naukę apostołowaną; jeżeli próbował organizować ją praktycznie, czynił to zawsze na swoje własne ryzyko, wsparty w zamiarze jałmużną jakiego pana, lub prywatnemi składkami. Na tej drodze, najczynniejszy pomiędzy niemi Owen, fundował kilka zakładów wedle planu współdziałania, w Szkocyi, w Anglii i w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej; na tej samej drodze, powstała kolonia w Condé-sur-Vegre, próbka falansteru Furriera; i dziecko takich składek, seminarium w Menil-montant, dogorywa obecnie, jako ostatni przytułek szczątków sekty Saint-Simonistów.

Jak dotąd więc, historia niepowodzeń Socjalistów, tę im jeszcze zawsze zostawiała pociechę, że mogli mówić, iż ich towarzystwo potępiało zawsze bez wysłuchania; tudzież, że gdyby im kiedy daną była sposobność albo też pozwolenie, wytoczenia swej sprawy przed całym narodem i przedłożenia mu zamiarów swoich, byliby niezawodnie wielkich dokonali rzeczy.

I właśnie, jakby opatrność chciała ukarać ich przechwałki i zadać kłam ich ekscentrycznym naukom, jak gdyby ich chciała powalić tak, żeby więcej niewstali, nastąpiła im w naszych oczach, tę gorąco od nich upragnioną sposobność, popisania się z apostołowaną nauką przed całym narodem. L. Blanc, dostąpił pierwszy z tej sekty szczęścia, którego żaden z jego kolegów dostąpić przed nim niemógł. Zaledwie zdołał napisać książkę swoją, zaledwie zatknął chorągiew swego systematu, a już mu los pozwolił go zastosować na skalę najobszerniejszą, o jakiej tylko mógł kiedy pomyśleć. Jakby umyślnie dla niego, zjawiała się we Francyi rewolucya; i wypełniła olbrzymi przedział, jaki zwykł dzielić podobne teorye od ich zastosowania. Rewolucya, oddała w moc jego towarzystwo ludzkie, z władzą powiedzieć można, bez granic. Znalazł się nagle w położeniu, rozkazywania 35 milionowemu narodowi terroryzmem i nadzieją razem. Nigdy dyktatura pozbawiona zkaąd inąd wszelkich sympatyi w narodzie, nie znalazła mniej przeszkód na swej drodze, jak dyktatura tego marzyciela. Zasoby skarbu, siły możnego państwa, zapal i uniesienie towarzyszące każdej rewolucyi, wszystko to było do dyspozycyi naszego socjalisty i wszystkim tym władnął nieograniczenie. Jakież rezultat wydało użycie sił tak ogromnych, ku uleczeniu mniemanych ran towarzystwa?!

Niestety, nie tylko żadnego, lecz owszem, jak z wszystkiego wnosić można, użycie to zadało dopiero towarzystwu ranę, z której się podobno nie tak prędko wyleczy. Praktyczną próbą systematu Socjalisty Blanka, opłaciła Francya śmiercią kilku tysięcy swych synów, strumieniami krwi i jarzmem żołnierskiej dyktatury; i jeżeli co łagodźć może widok tego krwią oblanego obrazu,

to tylko chyba nadzieja, że w chwili największego nawet politycznego uniesienia, rozum publiczny każdego narodu, nauczony takim doświadczeniem, tyle zachowa mocy, że nigdzie więcej raz drugi, na próbę podobną nie zezwoli!

Doświadczenie to atoli, jak przekonywającym nawet dla nas być może, nie wytrzymało bynajmniej tych zapamiętałych reformatorów z ich szalu, nieodwiodło od wiary, że misją ich na tej ziemi, jest zmiana warunków istnienia ludzkości, nie odstraszyło od usiłowań przewiedzenia swych nauk na tej lub owej drodze, nie ostudziło ich zapału!.. Jeszcze krew tyłu ofiar niezaschła na bruku Paryżkim, jeszcze więzienia pełne obłąkanych narzędziły zębów zębnej doktryny, a już wystąpił marzyciel drugi; i z bezprzykładnym cynizmem, przed którym zadrżała sama Francja nawet, Francja, do widzenia tyłu sprośności przywykła! ważył się wystąpić z żądaniem, ażeby parlament francuskiego ludu, reprezentujący jego majestat, sankcjonował jego w ciemniach chyba Erebu wyjętą naukę.

Znany Socjalista Proudhon, obrany został reprezentantem ludu i zajął miejsce w parlamencie Francuskim.. Ledwo je atoli zajął, a jużci pomyślał o zamienieniu swej nauki w ustawę. W tym celu wniósł projekt, nałożenia na posiadających podatku, wyrównującego jednej trzeciej części ich dochodów. Projekt ten, był tylko wstępem, rodzajem sankcyi zasady, którą później na wielką skalę rozwinąć umyślił.. Wszakże zdało mu się być koniecznym, wymotywować ten wstęp w sposób, ażeby motywa te raz przyjęte, mogły dla niego w przyszłości być podstawą dalszych działań.

Komissya wyznaczona do rozbioru projektu o którym mowa, przedstawiła niedawno swoje sprawozdanie. Sprawozdawcą był Thiers; przedłożywszy izbie całą szkaradę zasad, na których projekt był oparty, konkludował: ażeby parlament, niezawisłe od odrzucenia projektu, dając należną satysfakcyą obrazie, jaką motor wyrządził moralności publicznej, orzekł energiczną i uroczystą naganą zasad Prudhonego. Stawiony w ten sposób pod pręgierzem, socjalista bronił się osobiście; a zarzucając, że raport komissyi, nie był sprawozdaniem, lecz aktem oskarżenia przeciw niemu wymierzonym; żądał, ażeby słuchaną była także i jego obrona. Zgromadzenie narodowe Francuskie, wyznaczyło dzień 31 lipca do wysłuchania obrony socjalisty. Jakoż, w dniu pomienionym, wstąpił ón na mównicę i odezwał się z niej do świata, w sposób dotąd prawdziwie niesłychany. Hołdując zasadzie wolności mniemań, w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu, słuchali prawodawcy Francyi w milczeniu, najobrzydliwszych wyznań, jakie kiedy skalaly usta człowieka! Dajemy je do wiadomości czytelników naszych, w całej rozciągłości i z najściślejszą wiernością; i dajemy dla tego, żeby się sami rozpatrzyli w dziedzinie tego, co Socjalizm nowym porządkiem i regeneracyą ludzkości nazywa, żeby się przekonali do jakiego obłąkania prowadzi nauka, chwytająca

za serce bo w imieniu ludzkości propagowana! w gruncie zaś zbrodnicza, bo właśnie przeciw jej fundamentom wymierzona!

Proudhon. Niecierpliwicie się widzę moi Panowie, nie w chęci słyszenia mię, ale oczywiście w chęci skończenia raz ze mną. Socjalizm wywołał rewolucyą lutego; Socjalizm figurował w wszystkich aktach rewolucyi; widziano go 22go lutego, 15go maja, w dniach czerwcowych w Tiullerjach i w Luxemburgu; warsztaty narodowe były dzieckiem Socjalizmu; Socjalizm nareszcie był godłem ostatniego powstania. Dla tego socjalizm sprzykrzył się wam już moi Panowie? Chcecie z nim skończyć? i ja też niepragnę niczego innego. Słuchałem z uwagą zdania sprawy komissyi skarbowej i oświadczam, że po tym sprawozdaniu, nie rachuję więcej na przyjęcie mego projektu.

Zdanie sprawy P. Thiers, to oskarżenie inkwizytora. Chciał on wystawić propozycyą moją, w świetle najgorszym, mnie zaś za człowieka dzikiego, obrzydliwego i na własność dybiącego. Jeżeli jednak komitet skarbowy, mówił z dokładną znajomością projektu mego, jeżeli moje wyrachowania znalazł przesadzonemi, moje motywa potwarczemi, to i tak jeszcze nie miał prawa być tak surowym.

Sprawozdanie P. Thiers, mogłoby mię upoważniać do wzięcia odwetu, lecz zrzekam go się, i będę pełnym miłosierdzia. (Śmiech.)

Udowodnię wam moi Panowie, że to właśnie magnaci nasi bankowi, są przyczyną nędzy dziś istniejącej; nie będzie to dysputa między mną a P. Thiers, lecz między prawem powszechnem, a przywilejem.

Komissya skarbowa, raportem swoim wniosła akt oskarżenia rewolucyi lutego. W roku 1793 podatek jednej trzeciej dochodów został uchwalonym. Niebędę się tu rozwodził nad tem, jakim sposobem podatek ten wówczas był postanowionym i tyle tylko powiem, że własność za płaciła wtedy swój dług Rzeczypospolitej. Od tego czasu, dochód czysty nieprzyłożył się w niwczem więcej do potrzeb publicznych; podatek rozłożony w stósunku proporcjonalnym, ciążył całą swą wagą wyłącznie tylko pracę.

Nadeszła wreszcie rewolucya w roku 1848. a obawa pracy jest znowu ta sama, co i w roku 1793. Wtedy, rewolucya biła się z za granicą i z arystokracją, dzisiaj bić się musi z pauperyzmem.

Socjalizm usiłował przyjść w pomoc i pośredniczyć tej walce; przedstawił więc teorią prawa do pracy. Pytam się, na czem zależy prawo do pracy? prawo do pracy to problemat; jakież będzie jego rozwiązanie? — Następcę środki i powiem Panom w krótkich słowach, co o tem myślę. Gdyby produkcya miała zapewniony odbyć, praca miałaby oczywiście rękojmią, i nie atakowałaby ani porządku ani wolności. Nie jest że to oczywista, że gdyby zamiast nędznej produkcyi 10 miliardów, której konsumpcya kosztuje na dzień populacyą po 75 centimów, produkcya ta wynosiła 100 miliardów, toby każdy dziennie za 75 franków konsumować musiał. (Śmiech.) Nie mówię tutaj, że konsumujemy 100 miliardów, ale rzecz niezawodna, żebyśmy je konsumować mogli. (Śmiech.)

W gruncie, nietyle zbywa na chęci konsumowania, ile na możności; Magazyny są przepelnione, nie się niekonsumuje, a lud jest w nędzy.

Jaka jest przeszkoda konsumpcyi? kto swoim welo obkłada pracę? oto że obieg napotyka przeszkody, a głównie, że kapitały nagromadzone są w jednym ręku, które chcą żyć bez pracy i eksploatować robotników.

Do tej kategorii liczę kapitały gromadzone w kassach

oszczędności; kassy oszczędności to paliatywa dzisiejszego towarzystwa. Kapitalisci może o tem niewiedzą, a może też i wiedzą, ale się z tem kryją w interesie swoich przywilejów.

Cały mój system polega więc, na zniesieniu wszelkiego myta, wszelkich procentów. Chcę mieć kredyt za darmo, co mówiąc ekonomicznie, stanowi rękojmią tego prawa, które chcecie uznać w nowej konstytucyi, to jest, prawa do pracy. Trzeba się nam więc starać o ustalenie bezpłatnego kredytu; do czego bardzo łatwo dojść można, ustanowieniem banku narodowego, z kapitałem 2 miliardów na przykład, któryby pożyczzał bez procentu. Rzecz jasna, że jak będziemy mieli bank taki, będziemy mieli i kredyt za darmo, a raz go mając takim, będziemy także zadarmo użytkować z domów i z ziemi. (Śmiech ogólny.)

Przyszłszy raz do tego, (Śmiech nowy) zasada ruchu handlu i przemysłu zmieni się zupełnie; a raz zmieniona, podstawą w miejsce akcji pieniędzy, akcją potrzeby; i będzie nam wolno używać bez granic. (Śmiech powszechny.)

Taki jest w ogóle mój plan wykonania, co się tyczy rękojmi prawa do pracy; lecz wątpię bardzo moi Panowie, żeby się wam ten plan podobał.

Uznając przeto i powiadam to bez żadnego skrupułu, że rękojmią prawa do pracy, nie da się w żaden sposób pogodzić z opłatą procentów, tejże samej pracy nałożoną, z prawami nadto panów do własności. (Poruszenie.) Wszyscy co są przeciwnego zdania, są falansterzyści, marzyciele, komuniści, ale nie są socyalistami, a najmniej nie są republikanami.

Jak Monarchia niezgodzi się nigdy z Rzecząpospolitą, tak i Monarchia pieniędzy, niezgodzi się z nią nigdy; i albo rzeczpospolita zniesie Monarchię, pieniądze, albo Monarchii pieniędzy zniesie Rzecząpospolitą. (Śmiech.)

Zaują bardzo moi Panowie, że to co tu mówię, tak wam się śmiesznem wydaje, bo to właśnie co tu mówię, zabije was niezawodnie. (Śmiech powszechny)

Ekonomiści uznali to od dawna, że ostateczną metą Ekonomii politycznej, jest zniesienie zupełne procentów od pieniędzy, najmów z mieszkań, czynszów z dzierżawy. Stwierdza tę prawdę i dzisiejsza dążność towarzystwa. Seneka, Cicero, Burrus w Rzymie, pożyczali swoje kapitały na 80 od sta; procent ten zniżył się w naszych czasach do 8 a nawet do 4ch, a rewolucya w lutym, na to właśnie jest zrobiona, żeby go znieść zupełnie.

Jakż jest cel rzeczywisty tej masy papierowej monety, którą jesteśmy zalani? jestto oczywista konspiracya przeciw lichwie. Rewolucya też lutego niema innego celu.

Mój system jest jasny: żadnego wywłaszczenia, żadnego bankructwa, żadnego naruszenia prawa dziedzictwa i własności. (Śmiech.) Wiem ja bardzo dobrze, że wyznawcy innej szkoły, protestują przeciw memu tłumaczeniu prawa własności, lecz proszę posłuchać: czy niemam racyi?

Podług mnie, likwidacya dawnego towarzystwa ludzkiego, które zbankrutowało w lutym, datuje się od dnia 24 lutego b. r. (Śmiech.) Likwidacya ta odbędzie się spokojnie, albo też burzliwie, a to wedle namjetności stron do konkursu należących. Ja proponuję likwidacyą spokojną; i dla tego powiedziałem komissyi skarbowej której mój projekt przedstawiłem: „przyznaj mi prawo do pracy, a ja ci daruję własność“ (Oburzenie.)

Tak jest Panowie, żądam zniesienia własności w duchu, co dopiero przezemnie wspomnianym; i dla tego to w dziele moim, które przed wami zaskarżono, położyłem za zasadę; zniesienie wszelkich procentów.

Proszę was moi Panowie i wzywam jako reprezentantów ludu, ażebyście obmyślili środek, iżby to zniesienie

odbyło się z tą powolnością, jakiej wymaga spokojność i pewność własności. (!!?) (Śmiech.) Jeżeli mój projekt przyjętym będzie, rękodzielnicy i robotnicy wrócą do pracy jak w lutym, handel zakwitnie, procenta powoli ustaną, a właściciele muszą się zgodzić, że ich brać niebędą. (Gwałtowne poruszenie.)

Powtarzam, że likwidacya dawnego towarzystwa ludzkiego, dopełni się sama przez się, a właściciele muszą być cierpliwi, że dochodów brać nie będą, i potrafiemy im to ułatwić. (Reklamacya: kto? Ty?) Naturalnie że ja, bo ja chcę należeć do Proletariatu, a was uważam za należących do Arystokracji mieszczańskiej. (Wołania: Do porządku.)

Przejdźmy do środków i zobaczymy, jaka będzie cyfra podatków i przychodów, jakim z resztą sposobem dojdziemy do zniszczenia. (destruction.)

Nikt zapewne nie będzie się ważył utrzymywać, że podatek od dochodu jest niesprawiedliwy, bo przykład Anglii mówi przeciw temu, i przykład ten jest sumieniem publicznym. Say mówi: podatek proporcjonalny jest nonsensem i podatek tysko progressyjny jest słusznym.

Zdanie sprawy komissyi, obwinia propozycją moją i nazywa podatek trzeciej części zaborem, lecz jeśli podatek od dochodu jest zaborem, jakże się będzie nazywał podatek gruntowy? zabójstwem.

Własność wartająca 100.000 franków przed lutym, nie jest dziś więcej warta jak 50.000 fr. za trzy miesiące nikt nieda za nią ani 25.000.

I wiecie dla czego? bo mówiąc prawnie, własność jest zniesiona. (Głośnie poruszenia w izbie.)

Minister skarbu. Proszę zgromadzenia, żeby nietylko nie przerywało mowcy, ale żeby wstrzymało swe wotum aż do zupełnego wykładu jego zasad.

Proudhon. Tak jest, własność jest zniesiona, i dowodzi tego projekt waszej konstytucyi, który przyznając prawo do pracy, zniósł tym samym wszelką własność; (hałas.) Mogę powtórzyć, że własność jest zniesiona, ponieważ wszystko co jest zaprojektowane, jest tym samym zniesione. (?) Na dowód że przyznaniem prawa do pracy, własność jest zniesioną, przytoczę jeszcze, że dla zachowania tego prawa, wolno nam proponować takie środki, jakie nam się będą podobać.

Co do kontraktów o własność, są rozwiązane samem prawem, (głośnie wołania: Jak to? czyliżemy ukradli naszą własność?)

Proszę Panów bardzo, odczytać jutro z zimną krwią mowę moją w Monitorze (głosy: Nie! Nie!)

Prezydujący. Zgromadzenie wysłucha Pana aż do końca.

Proudhon. Dodaje więc, że jeżeli kontrakt przyznają jeszcze dochód jaki właścicielom, to tylko z łaski i przez dobrą wolę dłużników.

Prezydujący. Jakikolwiek bydy może postanowienie nasze, wysłuchania mowcy aż do końca, są jednakże zdania, które niepodobna pominąć. Niemogę pozwolić, ażeby z tej trybuny były propagowane doktryny, obrażające zasady uświęcone moralnością wszystkich narodów, i kiedy słyszę, że Pan utrzymujesz, że tylko od dobrej woli dłużników zależy dopełnienie kontraktów, przymuszonym jestem, jakoż wzywam go do porządku.

Proudhon. Widzę, że mię Panowie rozumieć niechcecie, niepowiedziałem nigdzie że kontrakt są zniesione, ale powiedziałem, że ich zniesienie jest logiczną następnością rewolucyi lutego. Nie bójcie się, niechcę ja was wywłaszczyć, ani dziś ani w przyszłości, ale dziś chodzi o to,

żeby lud miał z czego żyć; inne czasy, inne prawa moi Panowie.

Z resztą pytam się Panów, cóż my jesteśmy z naszym mandatem? Proste faktum i nic więcej. (Oh! Oh!) Z mocy faktum jesteśmy wszystkim, wszechwładztwem; z mocy prawa, nie jesteśmy niczem! (Głos: to nie dozniesienia!)

Prezydujący. Jeżeli to nie do zniesienia, to i reszty znosić by niewypadło.

Proudhon. Nie jesteście Panowie niczym innym, tylko reprezentantami siły, i niema ani jednego pomiędzy nami, któryby sądząc swych kolegów, niepomyślał, że wybór uniwersalny pomylił się w jego osobie. I wyborowi uniwersalnemu, potrzeba zasady bytu, bez niej jest prostym nonsensem. (!?)

Rządzeni jesteśmy teraz nie prawem, ale siłą; i to też właśnie jest mi powodem, do zaprzeczenia potrzeby bytu opatrności. (!??) Według mnie, niema nic prawnego na świecie, są tylko manifestacje czynu. Dzień 15go. maja, nie był niczem innym tylko czynem; dnie czerwcowe, także tylko czynem.

Głos. Zbrodnią.

Proudhon. Wiem że to co legalizuje czyn, legalizuje tym samym Historya. I do prawdy, możemy jeśli chcemy ustanowić Monarchiją, dwie izby, demokracją, albo arystokracją, bo nie mamy żadnych zasad, ani moralnych ani religijnych; nie mamy nawet własności.

Obywatele reprezentanci!... widzę, że propozycja moja jest naprzód potępioną, że nie przejdzie. Są tego dwie przyczyny: jedna, że wychodzi odemnie; druga, że ma na celu ustanowienie prawa do pracy. Lecz wam zapowiadam, że nie ujdziecie śmierci, jeżeli jej nieprzyjmiecie. Chcąc wrócić chęć do roboty, trzeba ufności, a ufność nie zjawi się sama. Powiem wam jednak dla czego? Dominuje wam myśl zabezpieczenia kapitalistów, tymczasem bezpieczeństwo to zniesionem zostało rewolucją lutego. Dla czegoż kapitał nie był reprezentowanym w rewolucji lutego? teraz nie zjawi się pewnie bojąc się niwelacji, a zjawiłby się, gdyby go eksploatować wolno było. Dla tego niema wyboru, albo napiszcie zasadę: Prawo do pracy, albo na blankiecie napisze kto inny: Prawo do insurekcji! (Wielkie poruszenie w całej izbie.)

Potwarzam to tylko dzisiaj, o czem piszę od lat dwudziestu; ale w tym nie moja wina. Jest to przyrodzone prawo umysłu ludzkiego, że pomyślana przez niego raz zasada, ziścić się musi.

Na tem skończył Socjalista swą mowę, a w izbie po jego zejściu z trybuny, panowało, dawno nie widziane wzburzenie. Nakoniec po krótkiej debacie, na wniosek PP: Landrin, Portalis, Peupin, i Corbon, izba przeszła do porządku dziennego na mocy następującej uchwały:

„Zważywszy, że propozycja obywatela Proudhon, jest niecnym zamachem na zasady moralności publicznej; że gwałci prawo własności, podstawę porządku towarzyskiego; zważywszy, że jest zachętą do delacji, i apelacją do najnikczemniejszych namiejętności; zważywszy nakoniec, że motor spotwarzył rewolucją lutego, czyniąc ją wspólniczką teoryj, przezeń z tej trybuny ogłaszanych, zgromadzenie narodowe przechodzi do porządku dziennego.

K o r e s p o n d e n c y a .

Lwów dnia 14. Sierp. Dziennik krakowski „Jutrzenka“ w N. 111. poczytuje nam za złe, że wywieśliśmy Chorągiew monarchiczno - konstytucyjną... nie dlatego

jak pisze, żeby się sam przeciw takiej formie rządu oświadczał; ale dla tego, że rozdział opinii politycznych w chwili walki narodu, uważa zgubnym. — Podzielamy zupełnie zdanie szanownej Redakcyi... i gdybyśmy byli wznawiali kwestyą i wyzwali do walki, uczyniony nam zarzut byłby zupełnie słusznym..; lecz my aniśmy kwestyi nie wznawiali aniśmy walki niewypowiadali... kwestyą zastaliśmy stawioną... walkę wypowiedzianą!... dla tego musieliśmy oświadczyć, do której należemy strony... bo milczenie nasze wzięto by za dowód, albo że się walki lękamy.. albo że w kwestyi niemyśmy własnego zdania. — Dziennik publiczny, nie powinien zdaniem naszym wznawiać pytań, prowokujących rozdwojenie narodu w chwili, kiedy wszystkie jego siły ku jednemu celowi zwrócone być powinny!... i do takiej wiary, w Programacie naszym jak najwyraźniej przyznaliśmy się... lecz zastawszy pytania stawione, nie może się także cofać od ich rozbioru... i musi się oświadczyć za lub przeciw... inaczej, chybił by powołaniu swemu. Dziennik „Polska“ zastał dwie kwestycy stawione... Demokracją i Socjalizm; musiał się przeto przyznać do jakiejś wiary w obydwóch, inaczej zrzekł by się wszelkiej barwy i pisany był bez celu. Przyznając się zaś sam do zasad demokratycznych, nie mógł tego znów uczynić, nie oznaczając ściśle formy, w jakiej zasady te zastosowane mieć pragnie, a to dlatego, że jak dotąd panuje tutaj wiara, że zasady demokratyczne, nie dopuszczają innej formy rządu — tylko Republikańską. — Demokracya a Rzeczpospolita — uchodzi tutaj że jedno i to samo; i nikt nie dopuszcza, że można być Demokratą, a nie być zarazem Republikanem. W takim znaczeniu Demokracya zapowiedziana była w kraju naszym w r. 1846, a ruch obecny, u którego steru stoi do dziś dnia cała klientela przywódców z r. 1846, tak też a nie inaczej znaczenie głoszonej przez siebie Demokracji tłómaczy. — Najlepszym dowodem tej prawdy jest zajadłość, nie wyznawców Demokracji, lecz Republikanów, z jaką przeciw zapowiedzi dziennika „Polska“ wystąpili natychmiast — jak tylko ogłosił, że zasady demokratyczne, nie przesądzają formy rządu; że przeto bronić będzie, formy rządu monarchiczno - demokratycznej! Niech Redakcyja Jutrzenki czyta z uwagą dotychczasowe pisma publiczne tutejsze — a przekona się sama, że obowiązkiem z stanowiska naszego płynącym, było uczynić także wyznanie wiary i co do formy rządu, jak skoro publicystyka tutejsza zaszczerpia wiarę, że zasada, przesądza już tym samym formę; i że tą formą nie jest nic innego, tylko Republika. — Takie objaśnienie powodów wyznania, poczytanego za przedewczesne, dajemy Redakcyi „Jutrzenki“ tym chętniej, gdy przekonani jesteśmy, iż rozpatrzywszy się bliżej w położeniu rzeczy — wyznanie które nam bierze za złe... policzy nam sama na rachunek zasługi. —

Wiedeń 10. sierpnia 1848. Z listu twojego Redaktorze dowiedziałem się o tym, o czem już poprzednio z gazet wiedziałem, i com Ci już dawniej przepowiadał; że u nas bardziej niż gdziekolwiek gwałtowność stronnictw objawia się i objawiać nawet musi: co Cię szanowny Redaktorze wcale zadziwiać nie powinno, jako będącego w stanie, rzeczy w naturalnej swojej roztrząsać postaci. Naród od lat tyłu praw swoich najdroższych, i bytu własnego pozbawiony, tylekroć w najszlachetniejszych swoich nadziejach zawiedziony, oszukiwany ciągle przez własnych rodaków, i jadem nieufności wskróś przejęty, nie może być w sądzie o ludziach zawsze sprawiedliwym; a skorym być musi do

podejrzeń, skoro tylko najmniejszy ku temu wynaleść może pozór, lub go ma podsunęty zręcznie przez złośliwych nieprzyjaciół; tą myślą szanowny Redaktorze pocieszaj się, i karmij się nadzieją, że prawda prędzej lub później na wierzch wyjdzie jak oliwa. My tu również na wulkanie podejrzeń, nieufności i niejedności stoimy; i daj Boże abyśmy z tego wybrnęli z korzyścią dla kraju.

Dotąd Sejm wiedeński, mało miał sposobności rozwinąć swój talent parlamentarski, jeszcze tu talent taki nie zabłysnął widocznie, bo wszelkie dotąd kwestye o tyle tylko miały jaką ważność, o ile czasem z nich mimo nawet może woli mówiącego, wywiązało się coś innego, to jest, o ile kwestya zesłała w pole narodowości, z których tyłu zlepioną jest sztucznie Monarchia Austriacka. Co się po za kulisami Sejmu tutejszego dzieje, tego najbieglejszy polityk zapewne dotąd ani odgadnąć, ani wykryć by nie potrafił; bo jest wiele niby to partyj, każda chce czegoś, ale czego która istotnie chce, jakie są jej plany, jaka realna dążność, jakie granice i nadzieje spełnienia, a zatym na jaką siłę rachować może w przypadku? o tem nikt nie wie; i każdy można powiedzieć, lęka się tego poszukiwać, aby nie wykryć swej słabości politycznej, lub nie zamknąć sobie drogi do targów, na korzyść swojej partyi później rozpocząć się mogących. I tak Niemcy, mówią ciągle *von Freiheit, gleiche Berechtigung aller Nationalitäten etc.* ale się wściekają prawie na Czechów, i na wszelkie objawy narodowości jakiej; zdaje się, że oni nie pojmują narodowości innej tylko w języku, i sądzą, że dawszy prowincjom cośkolwiek pod ich wielowładnem skrzydłem, choćby tylko język w szkołach, już wiele okazali wolności i równości w swem pojęciu. Tutejsi Niemcy, jedni wystawiają sobie *Anschluss an Deutschland*, jako jedyny sposób ugruntowania mocnego państwa, mniej dbając o niektóre prowincye, których przyłączenie nie uważają za trwałe; inni znów, chcą centralizacyi Monarchii, jak dawniej; ale z wolnością zdobytą jak mówią w marcu i maju; inni znowu, chcą federalizmu, ale nie wiedzą sami jeszcze, jak go urzeczywistnić; niektórzy myślą, że federalizmowi zadosyć by uczynili, gdyby np. sądownictwo, język w szkołach, i część chociaż jaka urzędników krajowcom była przyznana, a resztę Wiedniowi do załatwienia pozostawiono; inni myślą o obszerniejszym federalizmie, na wzór Ameryki i Szwajcaryi, tych ostatnich liczba mała, dlatego że prowincye większe, łatwiejby przez to samodzielność kiedyś odzyskać chciały; i oczywiście i mogły. Na takim niepewnym i przepaścistym polu, jakąż dla nas nadzieją? czego się spodziewać? którą partya niemiecka przewagę otrzyma? bo przyłączyć się nam do jednej potrzeba, a do której?.. to dziecko nawet zgadnie; ale czy na tej drodze coś zyskamy, czy ta partya wytrwa i przeprowadzić zdoła swoje idee, o tem wątpię, bo wtedy wielkość Austrii wątpliwa, a Wiedeń wieleby stracił materyalnie, o czem nawet wspomnieć nie wolno, nie dopieroż jawnie działać. Obok tego niepewnego stanowiska samychże Niemców, my także nie mamy do tąd stałego programu działania, chociaż oto kilkakrotnie wnosilem na prywatnych posiedzeniach naszych; — zdaniem mojem, sprawa nasza będzie targiem; chcąc zaś targować, trzeba sobie ustanowić pewną cenę, i do niej się zbliżać. Gdyby nie chłopci, którzy przeciwko nam prawie zawsze występują, gdyby nie inni Słowianie zniemczali, to my mielibyśmy piękne pole do targu, bo Sejm musiałby zostać sławiańskim, a zatym w takim duchu działałby i z nadzieją skutku. Inaczej losy chcieliby; my słabo reprezentowani, nasza intelligencya dzieląca się na polską i ruską, każda walcząca o pierwszeństwo, i

duchem narodowości osobnej wskrós przejęta; nie pojmująca w zgodzie własnego dobra i własnej potęgi, otóż perspektywa naszej przyszłości. Jaki dalszy będzie obrót? jak się to zmieni?.. czas pokaże, bo u nas za każdym powiewem polityki zachodniej lub południowej, nasze papiery kurs zmieniają; i dla tego niniejszy krótki obraz na przede skreślony, nie może być dokładnym, jakbyś chciał szanowny redaktorze i ja sobie życzył, bo i niepodobna nic na teraz pewnego wyczytać w stronnictwach, i nasz horyzont to się zaciemnia to znowu wyjaśnia, a to wszystko nagle i niespodziewanie. Ciągłe od 9tej rano do 9tej lub 10tej w nocy zatrudnienia, nie dające nawet czasu wyjścia gdzie na wolne powietrze, nie pozwalają porządnie zebrać myśli; dlatego przepraszam że więcej domyslać się musisz com chciał wyrazić, niż z opisu co pewnego wydobyć: bo w roztargnieniu pisząc, dotykam tylko rzeczy.

Kończę życzeniem etc.

Dziś w Hitzingu Polacy dają obiad dla Schuselki.

Kronika wypadków bieżących.

Austria. Na posiedzeniu sejmu z dnia 5go Sierpnia. Kommissya do zdania sprawy i rozpatrzenia się w legalności wyborów postanowiona, wniosła, ażeby wybór deputowanego Karola Hubickiego jako zaprotestowany, uznanym był za poddany kwestyi. Izba po długich rozprawach, większością głosów, uznała wybór deputowanego Karola Hubickiego za ważny.

Minister skarbu, komunikował izbie nie tyle projekta, ile myśli swoje, co do przyszłego budżetu państwa. — Oświadczył, że mowa tronowa mylnie w tym względzie zrozumiana została; albowiem, skarb publiczny zaopatrzoną jest w dostateczne siły, do sprostania wszystkim potrzebom. Powody panującej w tej mierze nieufności, upatrywał minister w okoliczności, że stan skarbu nigdy przedtym jawnie i rzetelnie znanym nie był. Przyczynę, że bieżące przychody, nie są w stanie pokryć wydatków, osobliwie też w dwóch ostatnich latach; upatrywał minister, raz w wojnie z Włochami, drugi raz w zmienionym zupełnie stanowisku Węgier do całej Monarchii. Dochody z krajów wspomnianych, przestały wpływać i przeciwnie, wydatki monarchii ciągle się zwiększały. Bank Narodowy przyszedł wprawdzie skarbowi w pomoc, lecz pomoc ta okazała się niedostateczną. Minister zapowiedział, iż wkrótce przedstawi izbie projekta, do uchwalenia nadzwyczajnych środków, które uważa za potrzebne do wyjścia z obecnej kryzys skarbowej. Zwrócił uwagę izby na różne ulgi, które do podniesienia przemysłu w czasie urzędowania swego zarządził, a mianowicie: sprostowaniem kontroli, ułatwieniem handlu wyrobami bawełnianymi; znizieniem ceny soli w Dalmacyi; tudzież opłaty od listów, a nareszcie ułatwieniem transito w Tyrolu. Co do długu publicznego oświadczył, że go uważa za nietykalny, że jednak Ministerium poczytuje sobie za obowiązek, nastawiania, ażeby szczególne części monarchii, wzięły w jego zapłacie stosunkowy udział. Co do wojska; Minister uważał go być wielkim ciężarem i zapowiedział jego redukcją natychmiast, po skończeniu wojny włoskiej i ustaleniu powszechnego pokoju. (?? !!)

Oświadczył dalej chęć zatrzymania podatku gróntowego, chwając kataster, na zasadzie którego jest wyrachowanym.

Co do podatku żydowskiego, oświadczył, że izba sama rozstrzygnie niedługo, czyli ma być nadal zatrzymanym. Zapowiedział przytem, zaprowadzenie podatku od do-

ehodów, zniesienie zaś natomiast podatku akcyzy i modyfikacja Monopolu soli.

Co do cła wewozowego, wyznał Minister, że mimo osłony, jaką daje przemysłowi krajowemu, utrzymać się na dal nie może, a to z powodu, że zatrzymanie jego, stanęło by na przeszkodzie ścisłemu połączeniu Austrii z Niemcami.

Uważając tytoń i tabakę za artykuły zbytkowe, oświadczył minister zamiar, zatrzymania ich monopolu; zapowiedział w końcu modyfikacye w ustawie stęplowej i zniesienie loteryi liczbowej.

Zastanowiwszy się bliżej nad tym wnioskiem, czy też zdaniem sprawy Ministra skarbu Państwa Austriackiego, musimy przyznać, że żyjemy w czasach takiego chaosu, jaki panował, kiedy budowano wieżę Babilońską. Albo my nie rozumiemy co to jest Sejm organiczny? (*constituirender Reichstag*) albo też tego Pan Minister skarbu nie rozumie. Sejm odbywający się obecnie, nie jest Sejmem zwykłym prawodawczym (*gesetzgebender Reichstag*) ale jest Sejmem organicznym (*constituirender*) i ma przed sobą jedno tylko zadanie, to jest: przepisanie ustawy konstytucyjnej dla Monarchii i szczególnych Prowincyi; rozstrzygnięcie pytania, czyli Prowincye te będą administrowane oddzielnie lub nie; i przepisanie zasad takich oddzielnych Administracyj. Po uchwaleniu takiej ustawy i po rozstrzygnięciu tych pytań, missya Sejmu tego uważa się za skończoną; powinien on się rozejść natychmiast i dać miejsce akeyi Sejmów prowincjonalnych, konstytucyą przezeń uchwaloną, postanowionych.

Najmniej zaś Sejm dzisiejszy, może się zajmować ustanowieniem budżetu Monarchii, gdy postanowienie takie, gdybyśmy nawet przypuścili że może przyjść do skutku, przesądzało by oczywiście atrybucyę przyszłych Sejmów prowincjonalnych, które w kwestyi najważniejszej, bo skarbowej, były by tylko wykonawcami woli Sejmu ogólnego; i wyzute by tym samym były z najważniejszej prerogatywy decydowania o ciężarach publicznych.

Drugą także niekonsekwencyą P. Ministra, zdaje nam się być zapowieść, że myśląc o zniesieniu ceł wewozowych, zamierza jednak utrzymać monopol tytoniu i tabaki. Pan Minister spuścił z uwagi, że zniesienie ceł wewozowych, czyli jaśniej mówiąc, przystąpienie Austrii do związku celnego niemieckiego, kładzie tym samym koniec monopolowi tytoniu i tabaki w Austrii; albowiem, gdy uprawa tytoniu w związku celnym niemieckim jest wolną, sprzedaż zaś jego i tabaki przedmiotem spekulacyi handlowej, monopol tego artykułu w Austrii, przy otwartych granicach, utrzymać by się w żaden sposób niemógł.

Lecz jeżeli niekonsekwencya i niewiadość P. Ministra, zadziwia nas niepomalu, wyżej nierównie dziwić nas musi okoliczność, że w gronie 383 sejmujących nie znalazł się nikt, coby niewłaściwość wniosków Ministra spostrzegł i ocenił; i coby przeciw nim wystąpił; i lękać się prawdziwie potrzeba, ażeby przy tak oczywistej niewiadości Ministerium i Sejmujących, niepopelniono na Sejmie organicznym konstytuującym prawdziwej monstrualności; i uchwalając podatki, nieprzesądzono tém samym praw Sejmów prowincjonalnych.

Włochy. Teatr wojny. Na d. 2gim b. m. przeszedł Feldmarszałek Radecki Adygę, pod Crotta d'adda i zajął twierdze Pizighettone.

W d. 3 b. m. po kilku potyczkach z przednią strażą, osadził Lodi i stanął tam główną kwaterą. Nieprzyjaciel zamiast zasłonić Medyolan, cofnął się ku Pawii. Tego samego dnia, przybył do głównej kwatery Feldmarszałka pan Abercrombie, poseł Angielski w Turynie, dla porozumienia się nad warunkami zawieszenia broni.

W d. 4 b. m. ruszył Feldmarszałek z Lodi do St. Donatto, na drodze do Medyolanu. Przed Donatto zaszła potyczka z nieprzyjacielem, który zajął pozycyą przed Medyolanem.

Tegoż samego dnia deputacyja z Pawii, zgłosiła się z poddaniem miasta.

Nakoniec na dniu 6tym b. m. stolica Lombardyi Medyolan, poddał się w skutek kapitulacyi armii Austriackiej i Feldmarszałek zajął go o godzinie 12 w południe.

Armia Piemontska w skutek kowencyi z nią zawartej, opuściła Medyolan w nocy d. 5 i cofnęła po za Ticino, a tym samem ewakuowała territorium Lombardyi.

Kapitulacya miasta Medyolanu następującej jest osnowy: 1.) Miasto będzie szanowane. 2.) Feldmarszałek obowiązuje się, o ile to od niego zależy zachować, wszelkie możebne względy na przeszłość.

3.) Armia Sardyńska opuści wedle umowy miasto dwoma marszami.

4.) Osobom chcącym dobrowolnie opuścić miasto, pozostawia się wolność wyjścia, do godziny 8 z rana d. 6.

5.) O godzinie 8 z rana Feldmarszałek zajmie Porta Romana a o godzinie 12 wkroczy do miasta.

6.) Transport chorych i rannych, nastąpi razem z ewakuacyą armii Sardyńskiej.

7.) Powyższe warunki, mają bydz ratyfikowane przez króla Sardyńskiego.

8.) Feldmarszałek waruje sobie, ażeby wszyscy Generałowie, Oficerowie i urzędnicy Austriacy, trzymani w niewoli w Medyolanie, natychmiast na wolność wypuszczeni zostali.

Dnia 6. o godzinie 9. z rana Podesta Medyolanu, zgłosił się do Feldmarszałka na piśmie z prozbą, o przyspieszenie ile bydz może zajęcia Medyolanu, a to dla zasłonięcia miasta od wybuchu i excessów tłumu wzburzonego.

W godzinę później, ponowił Podesta wspomniony prozbę swoją, dodając, że jeżeli marszałek wkroczenia nie przyspieszy, kassy publiczne zrabowane zostaną.

Nakładem księgarni braci Jeleniów w Przemyśle wyszło z pod prasy nowe dziełko pod nazwą:

„*Belehrung über die orientalische Cholera für gebildete Nichtärzte, von Doctor Paul Josef Horaczek.*“

Cena 20 kr. m. k.

Dzieło to zalecamy jako najlepsze, które dotąd w tym zawodzie wyszło. — Oprócz księgarni nakładców, jest także do nabycia u Jana Milikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie; niemniej po wszystkich księgarniach w Galicyi.

Przemyśl 10. sierpnia 1848.

Redaktor odpowiedzialny: Hilary Meciszewski.